

36-10570

J. Mercier

35 Av. de la République

94600 Choisy le Roi

Tel. 853.30.04

26 lutego 1982 r.

Mój Ojcze,

Ten list z pewnością różni się od tych wszystkich, które musieliście otrzymać w sprawie pomocy dla Polski. Jako emerytowany nauczyciel liceum, poświęciłem swoje życie młodym ludziom i utrzymuję kontakt z niektórymi z nich, pomagając im, najczęściej jak mogę, w ich problemach szkolnych, rodzinnych, zawodowych, finansowych, psychicznych, religijnych...skoro mam dowód, że dzięki Bogu, naprawdę służyłem. Ale, bardzo młody umysłem i sercem, dochodzę mimo wszystko do wieku, w którym muszę myśleć o tym, co mnie czeka. Moją jedyną rodziną są tylko młodzi ludzie, którymi opiekuję się. Już podjąłem decyzję, że dwóch Brytyjczyków odziedziczy część mojego majątku. Wybrałem ich, ponieważ uważam ich, z różnych powodów, za bardzo zasłużonych. Spotkałem ich w Paryżu podczas międzynarodowego święta ATD Czwarty Świat. Korespondujemy ze sobą bardzo często i oni otrzymują również małe paczki i przekazy pieniężne przy różnych okazjach. Pomagam im, pomimo odległości, w miarę swoich możliwości i nie zawsze jest to wsparcie finansowe.

Uczestniczyłem w zbiórce żywności zorganizowanej przez Miasto Paryż na rzecz Polaków. Ale oto co chciałbym zrobić teraz: chciałbym zainteresować się młodym Polakiem, z ubogiej rodziny, któremu mógłbym pomóc nawet bardziej niż innym i któremu pozostawiłbym też część spadku, wszystko zaplanowane tak, aby się tego nie obawiał. Najpierw pomyślałem o znalezieniu młodej osoby mieszkającej w Polsce. Mógłbym z nią korespondować, okazać jej przyjaźń i pocieszyć, a potem jej pomóc w taki, czy inny sposób. Ale to byłoby bardzo trudne i prawie na pewno nigdy bym jej nie zobaczył. Dlatego teraz myślę o tym, żeby raczej zainteresować się młodym Polakiem z Paryża lub z przedmieść. Z ubogiej rodziny, w wieku szkolnym – 14 albo 15 lat – aby wspierać go materialnie i intelektualnie w jego nauce, mówiącego po francusku, aby ten chłopiec znalazł we mnie troskliwego „ojca chrzestnego”, a po mojej śmierci otrzymał część spadku, nie dużą, ale z pewnością cenną i użyteczną.

Być może, mój Ojcze, znacie jakąś polską rodzinę, która byłaby szczęśliwa, gdyby jedno z jej dzieci skorzystało z tej oferty, którą składam z wielkim sercem na początku Wielkiego Postu. Mam świadomość tego, że nie zdołacie od razu załatwić tej sprawy. Proszę tylko, abyście przemyśleli moją propozycję. Potem moglibyśmy się zobaczyć i wreszcie (*brak dalszej części listu*)